Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 258 Kraków niedziela 5 grudzień 1937 r Rok 1

O ZJEDNOCZENIE WIELKIEJ DEMOKRACJI

Londyn, 5. 12. (tel.) Z Waszyngtonu doonszą, że rozwój sytuacji międzynarodowej po zawarciu paktu antykomunistycznego, poza którym zdaniem miarodajnych kół amerykańskich, kryją się imperialistyczne cele trzech mocarstw totalistycznych, a szczególnie ostatnie wystąpienia japońskie na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju, wywołało silny prąd w opinii amerykańskiej za koniecznością ściślejszej współpracy wielkich demokracyj to jest Ameryki, Anglii i Francji, dla obrony pokoju.

W prasie amerykańskiej mnożą się artykuły uderzające w analogiczny ton, w jaki przed kilku dniami uderzył „New York Times", który poddał krytyce amerykańską ustawę o zachowaniu neutralności na wypadek wojny.

Dziennik ten domagał się, aby, skoro już na mocy tej ustawy nie będzie możliwe niesienie pomocy militarnej demokracjom europejskim, za grożonym przez państwa o ustroju totalistycznym, ogłosić i przeprowadzić wspólnymi siłami blokadę napastnika.

Inne dzienniki idą dalej jeszcze, domagając się zastosowania bojkotu gospodarczego w stosunku do państw których działalność niedwuznacznie wskazuje na przygotowanie wojny. W sprawie tej grupa wpływowych polityków amerykańskich, po przeprowadzeniu narad, zamierza wystąpić z inicjatywą na terenie kongresu.

Swiat pracy zaniepokojony

zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa, 5. 12. (tel.). Wśród wszystkich organizacyj i związków zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych bardzo duże zaniepokojenie budzi projekt ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów. Wiadomość, że wkrótce nad projektem tym będzie już radzić Sejm, wzmogła czujność świata pracy.

Zniesienie ustawy o ochronie lokatorów uważane jest jako niezwykle dotkliwy cios w liczne rzesze pracujące. Stąd też nastawienie zdecydowanej obrony oraz akcji za utrąceniem tego projektu.

Ludowcy wyrównają front na Pomorzu

Grudziądz, 5. 12. (tel). Ostatnio odbyło się duże zebranie polityczne w Wąbrzeźnie, zwołane przez Stronnictwo Ludowe.

Na zebranie to przybyli: W. Kulerski z Grudziądza i R. Wasilewski z Wąbrzeźna. Fakt ten komentują, jako usunięcie szeregu różnic, jakie do tej pory miały miejsce między Pomorskim Zarządem Stronnictwa Ludowego, a b. posłem Wasilewskim.

Zjazd podjął szereg rezolucyj politycznych i gospodarczych, m. in. rezolucję, żądającą rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej.

GENERAŁ ROJA WŚRÓD TUROWCÓW

Kraków, 5. 12. (tel.) Generał Roja wygłosił na terenie województwa krakowskiego szereg odczytów dla tamtejszych oddziałów TUR.

Bardzo licznie zebrana na tych odczytach młodzież socjalistyczna żywo reagowała na wywody gen. Roji, który podkreślał udział legionów w walkach o Polskę Ludową i Demokratyczną.

Gen. Roji na niektórych odczytach towarzyszył sekretarz generalny TUR b. poseł Piotrowski.

Nad czym obradować będzie

Ogólnopolski zjazd Deleg. „Siewu"

Warszawa, 5. 12. (tel.) W dniu 19 grudnia odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Wojewódzkich Związku Młodej Wsi („Siew") w Warszawie.

Porządek dzienny przewiduje obrady plenarne obejmą sprawozdanie z działalności władz Związku, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, uchwalenie deklaracji ideowej C.Z.M.W. wybory zarządu głównego, rady naczelnej, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, przyjęcie wniosków komisyj. Obradować będą następujące komisje: sprawozdawcza ideowa, programowa, akademicka, wychowania fizycznego, sekcji młodocianych.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 1. 12 1937.
Sygn. IV. Pr. 334/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 24. 11. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 246 z dnia 24. 11 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Mordercy! Mordercy małych dzieci" w ustępie od słów „z pod znaku włoskiego" do słów „niewinnych dzieci" od słów „Może wtedy" do słów „Szaleńcy" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 108, 111 paragraf 2 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Krakowski Kurier Poranny i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: sekr. Czubin — Przewodniczący Wydziału IV Dr. Krupiński.

Dwaj żołnierze

Poseł Lucjan Żeligowski jest żołnierzem i premier Sławoj Składkowski jest żołnierzem — pierwszy z zawodu, drugi z powołania.

Na stare lata — to nie jest przymówka — obaj zajmują się polityką: pierwszy na małym odcinku sejmowym, drugi na szerokim gościńcu państwowym i to na kierowniczym stanowisku. Obaj mają też tę wspólną właściwość, że lubią mówić — o treść mniejsza, nie szuka się ich u polityków żadnego kalibru. I właśnie, czytając choćby ostatnie ich przemówienia w Sejmie, odrazu każdy obserwator ma przed sobą jakby plastycznie różnicę między żołnierzem.

Pos. Żeligowski — bo mówimy o tej stronie jego działalności — robi wrażenie człowieka prostolinijnego, niemającego i niedbającego o żadne finezje, człowiek, u którego wedle znanego przysłowia, co na wątrobie, to i na języku. Nie podoba mu się to i owo — bęc, wyrznie prawdę komu i gdzie należy, nie troszcząc się o zatroskane czy nawet złe miny.

Premier Składkowski — w tym prostota i otwartość są tak uderzające, że nawet zdaleka od niego stojący natychmiast to poznają. Tylko taki człowiek może być autorem „Strzępów meldunków", tylko on potrafi z taką bombonią wypowiedzieć dłuższą mowę dyszącą honorem, a nic nie powiedzieć.

Te dwie indywidualności — niedużo ich mamy, ale przecież są — starły się na posiedzeniu sejmowym — starły się jak dżentelmeni, tj. jeden nagadał a drugi odpowiedział wielu przykrymi słowami, ale były to słowa owinięte w róże. Gdyby tak dało się osądzić efekt przemówień z tego, co w prasie się czyta jako ich najważniejszą esencję, możnaby je tak otaksować: pos. Żeligowski przemawiał jako człowiek z sercem do serc czujących, premier zaś jako przedstawiciel racji stanu do tych, którzy tę rację — każdy po swojemu — uważają za **suprema Reipublicae lex.** A niewiadomo jeszcze, czy nawet w naszym tak przyziemnym pokoleniu nie znajdzie się jeszcze pokaźna garstka takich naiwnych czy prostodusznych, których można prędzej chwycić za serce niż za „rozum".

Suma tych i całego szeregu założeń? Pos. Żeligowski nie zgłosił akcesu do OZN, mimo — można być tego pewnym — że przyjęliby go tam z otwartymi rękami, podczas gdy pos. Składkowski zrobił to wraz z całym rządem a tymsamym afirmuje utworzenie klubu parlamentarnego i wszystkie stąd wynikające konsekwencje wraz z zarzutem — nie wiadomo, czy uzasadnionym — działania wbrew konstytucji, ordynacji wyborczej i regulaminowi.

Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność wyrażenia swej opinii o obecnym Sejmie — opinii pokrywającej się z negatywną postawą wyborców we wrześniu 1935.

Mamy jednak w pamięci historię Sodomy, gdzie Pan Bóg chciał okazać łaskę, jeżeli znajdzie się tam jeden sprawiedliwy. Nie chcemy przez to stwierdzić, że poza pos. Żeligowskim niema nikogo, którzyby mu dorównał odwagą polityczną i serdecznym stosunkiem do pewnych zagadnień — pos. Żeligowski jest przede wszystkim żołnierzem. **L.**

„Wykwintni" konserwatyści

Pamiętamy z jakim entuzjazmem „Czas" witał powstanie OZN. Dla organu konserwatywnego konsolidacja przez OZN zamierzona, oznaczała przede wszystkim pozbycie się z rządu, jeżeli nie dwóch to przynajmniej jednego najbardziej znienawidzonego ministra. W tej nadziei „Czas" — wedle swego ulubionego wyrażenia — oburącz podpisywał wszystko, co OZN poczynał i dawał z góry swe placet na wszystko, co zamierza.

Te zapały zaczęły stygnąć, gdy miesiąc mijał za miesiącem a OZN nie chciał czy nie mógł utworzyć nowego rządu. Staruszek niecierpliwił się, do pingował alicę Matejki w rozmaity sposób — bez skutku: płk. Koc był niewzruszony.

Zaczęła się era tworzenia klubu parlamentarnego OZN. „Czas" nie mówił wyraźnie ani tak ani nie. Niby jako organ b. sanacji i entuzjasta nowej konstytucji nie mógł otwarcie wystąpić z zarzutami; po drugiej stronie li czyli widocznie na to, że w nowym klubie konserwatyści znajdą ciepłe miejsce, jak je mieli w BB.

Tymczasem era Nieśwież i Dzikowa minęła bezpowrotnie. Nikt konserwatystów nie potrzebuje, w najlepszym razie traktuje się ich jako „Mitläufer", którzy nie mają nic do gadania.

Okazało się to przy wyborach władz klubowych. Konserwatyści liczyli widocznie na to, że przy systemie nominacji, jaki pierwotnie miał być zastosowany, kierownictwo OZN ich uwzględni. Tymczasem nie było nominacji, były wybory i ani jeden konserwatysta nie został wybrany. Nawet potężny ongiś na gruncie sejmowym ks. Janusz Radziwiłł został poza nawiasem.

Teraz nastąpił „kociokwik". Jak powiadają, ostatnie zebranie konserwatystów w Warszawie było, jak na takich statecznych panów, bardzo burzliwe, wzajemnie czyniono sobie wyrzuty — po niewczasie.

Jak mówią, na niebawem odbyć się mającym ogólnym zjeździe konserwatystów mogą zajść dramatyczne sceny, gdy zetrą się przedstawiciele kulturalnych sfer konserwatywnych z Małopolski i b. Królestwa z „żubrami" z kresów wschodnich i twardymi łbami z Poznańskiego. Ale to wszystko nie doprowadzi do odrobienia tego, co się już stało. Przepadło! **F.**

Zgon uczonego czeskiego historyka
prof. dr. Jarosława Bidlo

Rok bieżący jest rzeczywiście rokiem fatalnym dla narodu czechosłowackiego i wiedzy czechosłowackiej. W tym roku naród czechosłowacki poniósł niebywałe ciężkie straty. Odeszli najwięksi przedstawiciele umysłowości czechosłowackiej. Zmarł prof. Uniwersytetu F. X. Szalda, nauczyciel i sędzia młodej literatury czeskiej, odszedł na wieczny odpoczynek znakomity historyk, prof. Pekarz, dalej wybitny działacz na polu kultury prof. Tille, zmarł w tym roku także jeden z najwybitniejszych polityków czechosłowackich, dr. Karol Kramarz, odszedł budziciel ludu słowackiego, znakomity literat Razus a wreszcie najświetlejsza postać współczesnej historii narodu czechosłowackiego Prezydent - Oswobodziciel T. G. Mararyk. Niedawno uroczyście pogrzebano znakomitego uczonego anatoma prof. Weignera a w tych dniach zmarł historyk znakomity, profesor uniwersytetu dr Jarosław Bidlo.

Prof. Bidlo urodził się dnia 17 listopada 1868 w Zaborzu. Habilitował się w roku 1900. Nadzwyczajnym profesorem zamianowany został w roku 1903, zwyczajnym w roku 1910. Na uniwersytecie wykładał historię powszechną z uwzględnieniem dziejów Europy wschodniej i półwyspu Bałkańskiego. Wydał cały szereg prac naukowych, z których na uwagę zasługują przede wszystkim: Kultura bizantyńska, jej powstanie i znaczenie, dalej Podróż Metodego do Carogrodu, O historii słowiaństwa i in., które były pracami przygotowawczymi dla obszerniejszych dzieł, z których na pierwsze miejsce wysuwa się Historia Słowiaństwa.

Od roku 1928 prof. Bidlo był redaktorem „Czasopisma Muzeum Narodowego". Dr. Bidlo znacznie przyczynił się do popularyzacji wiedzy historycznej. Wraz z prof. Szustą napisał podręcznik dla szkół średnich Dzieje średniowiecza i nowożytne do roku 1648.

Utrzymywał żywy kontakt z światem naukowym w państwach słowiańskich i był członkiem licznych towarzystw naukowych.

Był czynnym członkiem Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, członkiem rzeczywistym Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, członkiem szkoły studiów słowiańskich przy uniwersytecie londyńskim, dalej członkiem Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuk w Zagrzebiu, przewodniczącym Historycznego towarzystwa wschodnio - europejskiego oraz członkiem szeregu czechosłowackich instytucyj i stowarzyszeń naukowych.

Na Uniwersytecie Karola był dyrektorem seminarium historycznego. Nauka czechosłowacka traci w nim znakomitego swego przedstawiciela. Prof. dr Jarosław Bidlo zmarł w wieku lat 69.

Z dnia

Coraz niżej na szczeblach hierarchii

P. Leon Kozłowski, z profesji profesor archeologii na uniwersytecie lwowskim, był kolejno podsekretarzem stanu, ministrem rolnictwa i premierem. Z tego stanowiska odszedł wśród niezbadanych dotąd okoliczności, wskazywano tylko, że następca jego p. Kościałkowski przejął cały jego gabinet.

Prof. Kozłowski wszedł do Senatu i został wybrany generalnym referentem budżetu. Na tym stanowisku stoczył głośną batalię z ministrem skarbu p. Kwiatkowskim — były aż oświadczenia na plenum, że generalny referent nie przemawiał w imieniu komisji, lecz wyrażał własne poglądy.

Obecnie Senat dokonał onegdaj wyboru nowych komisji, między innymi budżetowej. Do komisji prof. Kozłowski w ogóle nie został wybrany. Jestto dziwne przesunięcie w hierarchii parlamentarnej: b. generalny referent poza nawiasem komisji choćby bez referatu.

Tak przemijają wielkości. Zdaje się, że sam p. Kozłowski nie potrafiłby wytłumaczyć, dlaczego dostał się na najwyższy szczebel i spadł do najniższego.

PRZEMIANOWANIE URZĘDNIKÓW III. KATEGORII

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o częściowej zmianie tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych w dziedzinie stanowisk III kategorii.

Rozporządzenie to, które zostanie ogłoszone w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw, zmienia tytuły urzędników III kategorii, o co zabiegają wszystkie organizacje urzędnicze od 4-ch lat.

Zmiana dotyczy zniesienia tytułów pomocnika kancelaryjnego, pomocnika rachunkowego, pomocnika administracyjnego i wprowadzenie wzamian tytułów: starszego rejestratora, rejestratora, rachmistrza, kancelisty oraz kreślarza. Tytuły te są zgodne z wnioskami większości organizacyj urzędniczych.

Przy nadawaniu urzędnikom III kategorii stanowisk służbowych, przewidzianych tym rozporządzeniem, władze administracyjne kierować się będą następującymi wytycznymi:

1) stanowisko kancelisty, rachmistrza lub kreślarza otrzymują urzędnicy, którzy nie mają ukończonych 5 lat służby państwowej;

2) stanowisko rejestratora może być nadane urzędnikom, którzy posiadają od 5 do 10 lat służby państwowej;

3) stanowiska starszego rejestratora może być nadane urzędnikom, którzy posiadają co najmniej 10 lat służby państwowej.

EKSPEDYCJA PAPANINA NA KRZE LODOWEJ
w niebezpieczeństwie

Powoli zbliża się czas, gdy uczestnicy sowieckiej ekspedycji polarnej Papanin i jego trzej przyjaciele muszą być odwołani z kry lodowej, któ ra stale płynie w kierunku południowym. Im bardziej oddala się kra lodowa od bieguna, tym większe zagraża badaczom polarnym niebezpieczeństwo. Kra stopniowo kruszy się i topnieje. Pomimo to sowiecka opinia publiczna jest zdania, że na razie od ważnym badaczom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W tych dniach, gdy z Ameryki nadeszły alarmujące wiadomości o przełamaniu się kry lodowej, na której mieszkają uczestnicy ekspedycji, moskiewska „Krasnaje Gazeta" przypomniała kilka analogicznych wypadków, gdy całe grupy ludzi przebywały na krze, która mniej więcej w tym samym położeniu goegraficznym się znajdowała.

Pierwsze takie zdarzenie zanotowano w roku 1869 niedaleko wybrzeży Grenlandii. Wówczas kry lodowe rozbiły dwa parowce niemieckie „Germania" i „Hansa". Załoga uratowała się na 74 stopniu 4 minuty szerokości północnej przez opuszczenie okrętu i od 21 października do 7 maja 1870 przebywała na krze lodowej, poruszającej się z szybkością 15 km. na dobę aż ostatecznie rozbitkowie własnymi siłami dostali się na brzeg Grenlandii. Podobnie było w roku 1873. Wówczas w nocy z 16 października parowiec „Polaris" rozbił się wśród lodów. Pasażerowie, w liczbie 18 ludzi, wśród nich cztery kobiety i czworo dzieci, przebywali na krze lodowej przez pięć i pół miesiąca, do kwietnia 1974, gdy ich uratowano. Kra lodowa w tym czasie przebyła w prostej linii 2.555 km. drogi.

Kra lodowa, na której znajduje się stacja „Biegun Północny" porusza się z szybkością znacznie mniejszą, jednak przewidywać nie można,- jak szybkość ta będzie się zwiększała, gdy lód znajdzie się dalej na południu.

Leningradscy znawcy arktydy przypuszczają, że w tenczas, gdy grupa Papanina znajdzie się mniej więcej na 74 stopniu szerokości północnej, będzie można dotrzeć do nich łamaczem lodów i wziąć ich na pokład wraz z całą zdobyczą naukową. Na razie jednak bohaterzy sowieccy znajdują się na 83 stopniu szerokości północnej, tak że możliwość ta wchodzić będzie w rachubę dopiero po upływie pięciu lub sześciu miesięcy.

Gdyby niebezpieczeństwo było bliższe, załodze stacji polarnej pośpieszonoby na pomoc samolotami. jednak przedsięwzięcie to byłoby bardzo ryzykowne, gdyż północno - wschodnie wybrzeże Grenlandii nie nadaje się do lądowania.

JULIUSZ ZNANIECKI

Sarkofag

Srebrem okuto noc ciała, jak ziarno, zamknięto w kryształ
Prawdę mych włókien i kości w kształt niepowrotny związanych
Spiżowym znakiem na czole wieczność się tli uroczysta,
Pył cichy wzoruje w światłach i pleśnią przyciemnia ściany.

W żył moich zimnych łożyskach nurt czasu płynie i żłobi
I drąży wiotkość człowieczą, w cień mnie przeziera i zmienia.
Powieki spadły, jak liście na smutek wojennych mogił.
Oddech żebrami wygięty w piersi strudzonej skamieniał.

Niech dusze wasze nademną przebiją milczenia stropy.
Gdy boska wola w mym cieniu rozpęta burze błyskawic.
Byście wchłonęli, jak siłę, mój krzyk ognisty i dotyk.
Kiedy was droga żołnierska znuży i nogi zakrwawi.

Wyryjcie prawdę żołnierza w ciężkim i czarnym marmurze.
Drogowskaz mieczów strzelistych, tarcze lśnieniami oporne.
Utrwalcie trud, który mocą życia i śmierci mnie urzekł.
Wbijał mnie w ziemię po serce, ku niebu unosił orłem.

W surowych latach cierpienia najbardziej byłem człowiekiem.
Rażony gorzką miłością do dna twardego mej duszy.
Mój głód przetrwania i prawdy ziemią syciłem najlepiej.
Nim się z mych świateł ostatni promień doczesny wykruszył.

Przeto mi dajcie to piękno, co ziemskie walki i trudy.
Zgarnąwszy, linią opływa ciała ludzkiego kształt hardy.
Niech każdy rys, rozpalony a szorstki, jak orne grudy.
Dźwięczy i bije o życie niepowstrzymanym oskardem.

Przeto ujmijcie mą ludzkość, której mi nikt już nie poda
I słowo „człowiek" przyłóżcie, jak dłuta grot, do marmuru.
Wiatr mnie najwyższej potęgi z mroków śmiertelnych już odarł
I stężał w błękit wieczysty i blaskiem nade mną urósł.

Święty Mikołaj na Pomoc Zimową

Dzisiejsza niedziela przyniesie Krakowowi niezwykłą akcję w postaci wielkiej zbiórki — organizowanej przez Sekcję propagandowo - prasową Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Dzień 5 grudnia zaznaczy się zbiórką, odbiegającą od szablonu, a zmierzającą do przysporzenia Miejskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej jak największych środków pieniężnych na cele zwalczenia bezrobocia.

Atrakcją zbiórki niedzielnej, stanowić będą — obok korowodu „św. Mikołajów" — artyści i artystki teatru Słowackiego, którzy w efektownych barwnych kostiumach wystąpią na przystrojonych w zieleń platformach i objadą ważniejsze punkty Krakowa zbierając po drodze datki.

W powszechnej zbiórce wezmą udział różne organizacje społeczne, zawodowe, związki b. wojskowych, młodzież akademicka i inn.

Zgłoszenia organizacyj przyjmuje Biuro Pomocy Zimowej w Magistracie (sala Dietla I. p.).

DR. SEWERYN GOTTLIEB — KRAKÓW.

Mąż stanu o sprawie żydowskiej

Twórca „Paneuropy"*) hr. Ryszard M. Coudenhove - Kalergi wydał w lecie br. w nowej edycji, napisaną przez siebie jeszcze przed laty rozprawę pt. „Judenhass".**). Praca ta nie jest nowością lecz niemniej jest u nas w Polsce bardzo na czasie.

Jeszcze z końcem XIX w. pojawiło się naukowo traktowane dzieło Dra Henryka hr. Coudenhove - Kalergi'ego, ojca hr. Ryszarda, austriackiego oficera i dyplomaty pt. Das Wesen des Antisemitismus (Istota antysemityzmu). We wstępie do omawianej tu pracy, nazywa hr. Ryszard rozprawę ojca swego „ein Standardwerk über die Geschichte u Problematik der Judenfrage" („Sztandarowe dzieło o dziejach i problematyce kwestii żydowskiej"). To dzieło starego Coudenhove'a kontynuował syn a w ostatnim wydaniu z r. 1937 uzupełnił je własnymi spostrzeżeniami i uwagami po czasy najmłodsze.

Pierwotny tytuł brzmiał: Judenhass Antisemitimus; część I-sza opracowaną była przez juniora, a II-ga przez seniora. W tej ostatniej opracowano zjawisko judofobii od starożytności począwszy do momentu pojawienia się ideii emancypacyjnych wśród Żydów, a w szczególności dra Teodora Herzla, ideologa i budowniczego sjonizmu. Natomiast część I-sza poświęconą była antysemityzmowi od wielkiej wojny począwszy. Ryszard Coudenhove - Kalergi jest nie tylko pełnym niesłabnącej, mimo tysiąca przeciwieństw, dynamiki, świetnym organizatorem Paneuropy lecz i jej naukowym teoretykiem. Jest on niemniej płodnym i głębokim pisarzem, który czujnie śledzi wszelkie istotne zjawiska współczesnego życia publicznego i odważnie, z zapałem entuzjasty i bezkompromisowo daje wyraz swym zapatrywaniom, zawsze nacechowanym tak dzisiaj rzadkim, szczerym humanizmem. Do rzędu jego programowych dzieł należą: Paneuropa, Europa erwacht, Europa ohne Elend, Revolution durch Technik, Los vom Materialismus, Ethik und Hyperethik Praktischer Idealismus, Krise der Weltanschaung, Gebote des Lebens, Stalin et Co, no i Judenhass nie licząc wielu prac innych. Ta literatura tworzy całokształt paneuropejskiego światopoglądu i programu w relacji do palących zagadnień współczesnej rzeczywistości.

Pisanie obecnie o kwestii żydowskiej w duchu bez zastrzeżeń prożydowskim, jest przy dzisiejszym zaognieniu sprawy, niewątpliwie aktem wielkiej odwagi cywilnej i nieposzlakowanego, ofiarnego idealizmu. Hr. Kalergi jest człowiekiem tak olbrzymich międzynarodowych wpływów osobistych i tak możnym, że abstrahując już od jego kwalifikacyj moralnych, stoi on ponad jakiemkolwiek podejrzeniem, iżby działalność jego mogła być inspirowaną i finansowaną przez sfery żydowskie.

O kwestii żydowskiej pisano naukowo już dawniej bardzo wiele. Bibuła propagandowa pro lub contra oczywiście w rachubę tu nie wchodzi. Przed wojną np. do najświetniejszych prac w tej materii należały, obok wyżej wspomnianej książki Coudenhove - Kalergiego seniora, dzieła Anatola Leroya - Beaulieri'go, Francuza i Belloca, angielskiego pisarza, o wybitnie katolickim nastawieniu. Ostatnio (1935 r.) pojawiła się na ten sam temat praca Oskara de Ferenzy'ego, naczelnego redaktora katolickiego czasopisma „Juste Parde" w Paryżu, pt. Les Juifs et nos chretiens", którą rodzimi nasi żydożercy akwirują dla swych agitacyjnych celów (v. Prosto z Mostu Nr. 53 z dnia 21. XI. 1937, wstępny artykuł), który jednakowoż, wraz z Henrykiem Bergsonem, filofem światowej wagi i prof. Sorbony, oraz I. H. Rosnym, prezesem Akademii Goncouyów, i innymi, podpisał prawnością i siłą protestu imponującą odezwę intelektualistów francuskich do elity polskiej o położenie kresu akcji antyżydowskiej w Polsce. (v. Nr. 330 Głosu Porannego (Łódź) z dnia 1. XII. br.).

Piśmiennictwo jest więc w tej mierze bogate lecz na korzyść „Judenhassu" powiedzieć należy, że żadna z poprzód wymienionych prac nie posiada, obok niewątpliwie naukowych walorów, tej ciepłej temperatury i tego z głębi serca płynącego przekonania o słuszności sprawy, o którą walczy, co praca hr. Ryszarda Coudenhove - Kalergiego.

I dlatego jest moralnym obowiązkiem każdego uczciwie o sprawie żydowskiej myślącego człowieka, czy on jest chrześcijaninem czy Żydem, Polakiem czy narodowym Żydem, książkę przeczytać, więcej, przyczynić się do tego, by ona dotarła do rąk każdego i zawarte w niej idee stały się ogólnym dobrem.

Książka podzieloną jest na cztery rozdziały:

I. Powstanie antysemityzmu.

II. Antysemityzm po wojnie światowej.

III. Nowe oskarżenia i

IV. Zagadnienie żydowskie.

Na tem na razie poprzestajemy a szczegóły pracy będą już przedmiotem odrębnego felietonu.

Kraków, w grudniu 1937 r.

*) Zrzeszenie zmierzające do skonfederowania kilku państw Europy, celem stworzenia wielkiej jednostki prawno - państwowej.

**) Judenhass — 1937. Paneuropa - Verlag. Wien — Zurich. str. 101.

Z Francją nic nas nie dzieli, a wszystko łączy
Klub Demokratyczny wita min Delbosa

Warszawa. — W dniu wczorajszym odbył się w klubie Demokratycznym odczyt Wacława Rogowicza „O demokracji angielskiej".

Odczyt został poprzedzony słowem wstępnym o demokratycznej Francji z okazji pobytu min. Delbosa w Warszawie. Słowo wstępne o Francji wygłosił prof. Handelsmann, po czym prof. Michałowicz przedłożył zebranym owacyjnie przyjętą rezolucję, która brzmi następująco:

„Członkowie Klubu Demokratycznego witają z całego serca przybyłego do Polski ministra Delbosa jako drogiego gościa rządu Rzeczypospolitej i całego narodu polskiego.

Minister Delbos reprezentuje państwo, które pierwsze po wojnie związało się z Polską Piłsudskiego najściślejszym sojuszem.

Z mocarstwem tym wiąże się cała tradycja historyczna i nic nas nie dzieli a wszystko łączy: zrozumienie wspólności losów, wspólne troski o bezpieczeństwo Europy i pokój powszechny.

Minister Delbos reprezentuje także je naszą wielką sojuszniczkę Francję, siłę moralną, jaką jest Francja w układzie i rozwoju cywilizacji świata. Francja jest dla nas uosobieniem potężnej mocy wewnętrznej, płynącej z mas ludowych narodu francuskiego, potężnej przez wielką inicjatywę twórczą i zdolnej do skupienia narodu przy władzy przez niego stworzonej. Odpowiedzialny za losy swego państwa naród jest zawsze gotów do wydobycia ze siebie największego bohaterstwa dla obrony ojczyzny w momencie niebezpieczeństwa. Francja jest dla nas najświętszą wyrazicielką ideału demokracji, który każdy z nas nosi w swej duszy".

Po uchwaleniu tej rezolucji p. Wacław Rogowicz wygłosił odczyt o demokracji w Anglii.

Protest przeciw obniżaniu kultury
w polskim życiu publicznym
KLUB DEMOKRATYCZNY W WARSZAWIE DO ADW. NAGÓRSKIEGO

Warszawa. — Klub Demokratyczny wysłał do adwokata Nagórskiego pismo następujące:

Wielce Szanowny Mecenasie! Zarząd Klubu Demokratycznego w myśl uchwały z dnia 1 bm. postanowił przesłać p. Mecenasowi wyrazy uznania za cywilną odwagę i za jego stanowisko zajęte podczas zebrania adwokatów.

Reakcję p. Mecenasa uważamy jako energiczny protest przeciwko obniżaniu kultury w naszym życiu publicznym, wprowadzania do spraw publicznych terroru fizycznego, co kompromituje nasz kraj w oczach cywilizowanego świata. Solidaryzujemy się całkowicie ze stanowiskiem p. Mecenasa i przesyłamy wyrazy sympatii i zapewnienia o wysokim szacunku.

Jaką drogą pójdą konserwatyści
polscy

Warszawa, 5. 12. (tel.) Zwołany na dzień 12 grudnia do stolicy zjazd przedstawicieli organizacyj zachowawczych z całej Polski budzi duże zainteresowanie.

Ostatnie wypadki na terenie parlamentu, w OZN, w obozie legionowym oraz na terenie rządu niewątpliwie znajdą swoje echo w obradach konserwatystów.

Istniejące różnice taktyczne wśród ugrupowań konserwatywnych, wobec dużego niebezpieczeństwa usuwania konserwatystów od wpływu na bieg życia politycznego w Polsce, każą przypuszczać, że zjazd dążyć będzie do wyjaśnienia wszystkich zasadniczych spraw, nie bacząc na następstwa takiego postawienia sprawy.

Niektórzy twierdzą, że lepsze jest wyjaśnienie sytuacji, jak ewentualne konsekwencje pewnego rodzaju izolacji, względnie odgrywania roli „murzyna".

Sądowy epilog zniesławieuia
oficera dywizji syberyjskiej

(Rach) W dniu wczorajszym ogłoszono wyrok w sensacyjnej sprawie o zniesławienie dyrektora Żywieckiej Fabryki Papieru „Solali" dyr. Ignacego Goldbergera.

Jak wczoraj donieśliśmy niejaki Karol Skrzypek rozsiewał wieści, iż inż. Goldberger pełnił w roku 1919 funkcje krwawego komisarza Czerezwyczajki. Wkrótce sprawa znalazła się na forum sądowym i była kilkakrotnie odraczana.

Wczoraj po przemówieniu zastępcy oskarżyciela prywatnego adw. Wilhelma Rohauy'ego, zabrali głos obrońcy oskarżonego mgr. Gwoździewicz i mec. Zwoliński, po czym sędzia dr. Bentke ogłosił wyrok skazujący Skrzypka na karę aresztu przez 6 miesięcy i 50 zł. grzywny.

Nadto sąd zasądził na rzecz oskarżyciela 370 zł. na pokrycie kosztów zastępstwa oraz umieszczenie na koszt oskarżonego sentencji wyroku w 20 czasopismach.

W motywach wyroku sąd podkreślił bezpodstawność zarzutów poczynionych dyr. Goldbergerowi, który z procesu tego wychodzi zupełnie zrehabilitowany.

Ferując wyrok sąd wziął pod uwagę niski stopień inteligencji oskarżonego, który jak sąd zapodał, uległ psychozie agitacji antysemickiej rozsiewanej ze strony pewnego odłamu społeczeństwa polskiego.

ZORGANIZOWANE ROLNICTWO MAŁOPOLSKI NIEZADOWOLONE Z AKCJI BANKU PARCELACYJNEGO

Lwów, 6. 12. (tel.) Dnia 3 bm. na posiedzeniu Zarządu Małop. Tow. Rolniczego Oddział Lwów, szereg członków zarządu, zabierając głos w sprawie działalności Banku Parcelacyjnego we Lwowie, stwierdził, że działalność banku nie idzie po myśli ustawy polskiej.

WALNY ZJAZD ŻYD. KOMBATANTÓW OBRADUJE
Uchwały zapadają w duchu demokratycznym

Obrady Walnego Zjazdu Związku Żyd. Kombatantów są w toku. W czasie obrad Rady Naczelnej dyskutowano nad najaktualniejszymi tezami społeczno - politycznymi. W dyskusji wysunięto szereg ważnych tez odnośnie stanowiska wobec ogólnych zagadnień społ. - polit., R. N. zajęła stanowisko wobec OZN-u wobec zasilenia antysemityzmu i t. d.

We wszystkich punktach wypowiedziała się Rada Naczelna w duchu jaknajszerszej demokracji. Rada Naczelna uchwaliła czynny udział w pracy dla dobra Państwa i Jego Obronności.

Do późnych godzin odbyła się wieczerza żołnierska w gronie 200 delegatów i gości.

Dziś w niedzielę, po wstępnych uroczystościach złożono wieniec na Cmentarzu Wojskowym Żołnierza Żyda.

Przed południem obradowały Komisje nad przygotowaniem wniosków i rezolucyj dla Zjazdu.

O godz. 12 delegacja wraz z pocztem sztandarowym udała się na cmentarz, celem wzięcia udziału w pogrzebie bł. p. prof. dr. Rosego.

O godzinie 13-tej rozpoczęły się właściwe obrady Zjazdu. Udział w Zjeździe bierze Wojewoda Tymiński, płk Witorzeniec, marsz. Kwaśniewski i imieniem Stoł. Federacji P. Z O. O. prezes Feigenblatt.

LUDWIK MASCHOFF

Na wsi

**Zasłały się pola śnieglem by całunem.
Mróz ściął wodę w stawie,
rysując na niej deseń w pióra pawie.
W konarach drzew czarne ukryły się wrony,
lub kracząc zmarzłe przemierzają skiby.
Przy oknie dzieci stanęły na ławie,
chuchają w szyby
i topią wilno wichru szary kwiat, —
patrząc na świat.
Wszystko wydaje się być dla nich snami.
Zazwyczaj w zimie przychodzi Mikołaj
z podarunkami,
a potem są święta.
Jak do modlitwy składają rączęta.
którą za matką odmawiają z rana
i cicho szepcą: Spraw Boziu kochana,
abyśmy mieli drzewko, jabłka, ciasta.
Dzieci przy oknie siedzą i czekają.
Widzą, jak drogą wiodącą do miasta
idą z tobołkiem na plecach kumoski.
Może sprowadzą Mikołaja z sobą?
O zimne szyby rozgniatają noski
oczkami patrząc na wszelakie strony.
W konarach drzew czarne ukryły się wrony.
lub na żer nagle opadną ich zgraja
i kęs dziobami ostrymi targają.
W izbie przy oknie dziecięta czekają
na Mikołaja...**

Grudzień
5
niedziela

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1*3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 1111!

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Niedziela: Saby.
Poniedziałek: Mikołaja

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Niedziela popoł.: „Freuda teoria snów".
Niedziela wiecz.: „Wielka miłość".
Poniedziałek „Poławiacze pereł"
Wtorek: „Sprawy rodzinne".

„POŁAWIACZE PEREŁ" opera G. Bizeta posiada niesłychane bogactwo melodii i siłę dramatyczną szczególnie w ansamblach wokalnych i pomysłowej instrumentacji. Niezwykłą popularnością cieszą się arie sopranowe, przepiękna, liryczna — przez wszystkich wielkich tenorów wykonana — barkaroia i serenuda oraz sławny duet tenora i barytona. W operze tej dadzą się słyszeć znakomita sopranistka Ada Sari oraz świetni artyści opery warszawskiej J. Popławski i E. Mossakowski. Ansamblu solistów dopełnia A Mazanek. Ewolucje taneczne wykona M. Nikaczewska i jej uczennice.

W przedstawieniu w poniedziałek dnia 6 bm., bierze udział Chór Twa Operowego i Krak. Orkiestra Symfoniczna. Dyryguje B. Wallek - Walewski. reżyseruje J. Stępniowski.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Variette" i „Postrach dzikiego Zachodu".
APOLLO: „Gwiazda Riwiery".
ATLANTIC: „Znachor" i „Wesoła godzina Silly Symphony".
BAGATELA: „Wiedeń — Londyn" i rewia „Śmiech. tylko śmiech".
DOM ŻOŁNIERZA: „Jej pierwsza miłość" i „Łowca przygód".
PROMIEŃ: „Król i chórzystka".
STELLA „Władca podwodnego świata".
SZTUKA: „Serce i szpada".
UCIECHA: „Władczyni puszczy".
WANDA: „Gdy kwitną bzy".
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5. — „Balaton" (Jezioro błotne).

Radio

Poniedziałek, 6 grudnia.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 W wytwórni farb, 13.45 Muzyka, 14.50 Muzyka, 15.05 Dar św. Mikołaja 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Śląska kapela ludowa 17 „Roland Pötrös — znakomity fizyk" 17.15 Koncert muzyki finlandzkiej (z okazji 20-ej rocznicy niepodległości Finlandii) 18.40 „Arasy wawelskie jako najwcześniejszy atlas przyrodniczy w Europie" 19.30 „W poszukiwaniu autorytetu" dyskusja grupowa. 20 Muzyka lekka i taneczna, 21.40 Nowości literackie 22 Arcydzieła muzyki symfonicznej IV audycja 23 Muzyka taneczna.

PRZEDSIĘBIORSTWA WOJSKOWE PODWYŻSZAJĄ PŁACE

Poznań, 6. 12. (tel.) Wojskowe Zakłady Mundurowe w Poznaniu podwyższyły zarobki wszystkim pracownikom o 8 procent.

Kraków do wieczora...

Wojewoda śląski honorowym doktorem

Akademii Górniczej w Krakowie

(Z. S.) Dnia 4 bm. odbyła się w Akademii Górniczej uroczystość promocyjna nadania godności doktora rerum technicarum — honoris causa, śląskiemu wojewodzie p. dr. Michałowi Grażyńskiemu.

W związku z powyższą uroczystością przypomina się nam sprawa wykończenia budynku Akademii Górniczej, o której wspominaliśmy na łamach „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" jeszcze w miesiącach letnich.

Jak ogólnie wiadomo na gmachu Akademii Górniczej ma być umieszczony pomnik z bronzu, symbolizujący postać Geniusza, a wykonanie tego pomnika władze Akad. Górn. powierzyły znakomitemu Krakowskiemu art. - rzeźb. Karolowi Hukanowi. Jak się informujemy koszta tego pomnika t. zn. wykonania przez artystę i odlewu w bronzie ponieść się zobowiązał śląski przemysł górniczy.

Obecnie istnieje uzasadniona nadzieja, że nowy doktor Akad. Górn. p. wojewoda Grażyński użyje swoich wpływów w tym kierunku, aby przemysł Śląski zobowiązanie przyjęte wobec władz tej uczelni wprowadził w czyn i tymsamym umożliwił i przyspieszył wykonanie w mowie będące go pomnika.

Niewątpliwie interwencji p. wojewody Grażyńskiego w tej sprawie uwieńczona będzie dodatnim rezultatem.



W PAŁACACH NIE MA CO KRAŚĆ

Nowy Tomyśl, 6. 12. (tel.) Podczas kradzieży dokonanej w pałacu p. Przybyckiego w Bielawach, obok Nowego Tomyśla, złodzieje zabrali z rozprutej kasy ogniotrwałej tylko skarbonkę z drobnymi oszczędnościami. Porozbijane szafy i szuflady również nie dostarczyły żadnego łupu. Z kredensu natomiast zabrali jedną butelkę koniaku, którą wypili na miejscu.

ZA NIEZAPISANIE CÓRCE GRUNTU — OSKARŻONY O KAZIRODZTWO

Kołomyja, 6. 12. (tel.) Sąd okręgowy w Kołomyji skazał na rok więzienia 70-letniego Stefinka z powiatu śniatyńskiego za utrzymywanie stosunku kazirodczego ze swą córką Anną. Córka wniosła na ojca oskarżenie dopiero wówczas, gdy ten nie zapisał jej jednej morgi ziemi, oddając tę swojej legalnej żonie. Dzieci Anny Stefinek przychodziły na świat całkowicie zdegerowane.

Uwaga obywatele!

W okolicy uniwersyteckiej grasuje

szajka oenerowska

Dowiedzieliśmy się o nowym wymownym fakcie, świadczącym o tym, że przejawy endeckiej roboty są niczym innym, jak przestępczym bandytyzmem, poto tylko haniebnie uprawianym, by napadać, rabować i terroryzować. Przestępcze bandy urządzają sobie placówki potajemnie i zdala od oczu policji i w orbicie działania swych placówek dopuszczają się niecnego procederu bandyckiego.

Niechaj przykład posłuży na prawdę tego, co piszemy.

Wczoraj przed południem ulicą Jagiellońską — w Krakowie oczywiście — przechodził sekretarz znanego w Krakowie adwokata (nazwiska z oczywistych względów nie będziemy ze sprawą mieszać) mając przy sobie podręczną teczkę zawierającą m. in. i pieniądze.

W pewnym momencie będąc tuż obok zabudowań U. J., zjawił się obok nie go jakiś pijany, lub — co prawdo podobniej wyglądało — udający pijanego, wyrostek i zatoczył się na niego. I w tejże samej chwili, gdy ów sekretarz zajęty był bacznym zwróceniem uwagi na „pijanego" osobnika z bramy wysunęło się cztery pary rąk wciągając go do wnętrza.

Tu pod groźbą i terrorem zmuszono go do pokazania swej legitymacji na dowód że nie jest Żydem. Kiedy okazało się, że napastnicy pomylili się, co do narodowości ich ofiary puszczono go, oświadczając, że chodziło im jedynie o Żydów z pieniądzmi, gdyż na nich tutaj polują.

Ów sekretarz twierdził, że napastni kami byli akademicy. Nie chcąc, by niecna napaść pozostała bezkarną po spieszył napadnięty ul. Wiślną, by posterunkowi zwrócić uwagę na miejsce zbrodniczych osobników.

Jednakże skonstatował, że jest przez nich śledzony i w obawie o swą całość postanowił zrezygnować z tego planu, a fakt zbrodniczej napaści podać do wiadomości władz drogą prasy.

My te fakty z goryczą, ale ze zrozumieniem naszego poczucia obowiązku notujemy.

Chcemy tylko ze swej strony zwrócić uwagę, że metody **ujawnionej placówki bandycko - oenerowsko - akademickiej** są tak cal w cal podobne do metod uprawianych przez zawodowych przestępców, że jakakolwiek zwłoka w zastosowaniu natychmiastowej, bezwzględnej represji u źródła wywołać może nieprzewidziane szkody i straty w społeczności.

KOMENDANTOWI POSTERUNKU SKRADZIONO Z CHLEWA ŚWINIĘ

Bydgoszcz, 6. 12. (tel.) Komendantowi posterunku policji państwowej w Barcinie skradziono z chlewa świnię, ważącą 2 ctn., w związku z czym aresztowano dwóch podejrzanych mieszkańców Barcina.

TEATR „CRICOT"

„Serva Padrona" opera komiczna muzyka Pergolesi'ego, libretto Federico. Wznowienie.

Znany i coraz bardziej uznawany teatrzyk artystów plastyków w Krakowie „Cricot", wznowił przedstawienie komicznej t. zw. antraktowej opery buffo Pergolesi'ego. Dla tych, którzy nie znają historii powstania tej opery, kilka orientacyjnych słów.

Opera ta, napisana w pierwszej połowie XVIII w., była niejako antraktową wkładką. Ówczesny zwyczaj wypełniał bowiem antrakty poważnych oper, komicznymi scenami operowymi. Pergolesi, wystawiając w Neapolu jedną z swoich poważnych oper z okazji imienin królowej (rok 1730), wypełnił dwa antrakty tej 3-aktowej opery, operą komiczną (buffo), pod tytułem: „Serva Padrona" (Służąca panią), do słów Federica.

Jeżeli „Cricot" pokusił się o wystawienie tej opery, trzeba tym artystom - zapaleńcom, co to za wszelką cenę postanowili rozruszyć artystyczne życie Krakowa, przyznać, że ich wybór był niezwykle trafny. Ich mała scenka, ich skromne możliwości finansowe — są jakgdyby predysponowane do wystawiania takich spraw, które śmiało mogą się obejść bez finezyjnej techniki teatralnej, nie tracąc przy tym na artystycznej wartości.

„Serva Padrona" — tak pod względem muzycznym, jak też i scenicznym, jest utworem, który niejako prosi się o skromną przestrzeń teatralną, ażeby atmosfera, w jakiej cała sprawa się odbywa, była ciepłą — niejako kameralną. Muzyki Pergolesi'ego słucha się, jak klasycznych kwartetów Heydna, czy też Mozarta. To są biżuteryjki melodii, które muszą być w nastroju słuchane i wchłaniane, bo pisane dla instruktorów smyczkowych, nie znoszą zbyt wielkich przestrzeni. — Również i partie śpiewane, wyposażone są w arie o małej skali błyskotliwości i raczej bogate są w te melodie, których słucha się nie dla podziwu techniki strun głosowych śpiewaka, ale dla nastroju samej pieśni. Wszystko to wymaga tego ciepła, jakie daje związanie sceny z audytorium przez stworzenia t. zw. bezpośredniości kameralnej.

„Cricot", to właśnie rodzaj takiego teatrzyku kameralnego, w którym pomiędzy sceną a audytorium jest porozumienie, wynikające z braku obustronnej pretensjonalności, jaką stwarza każdy teatr zawodowy. Zawodowe teatry w wyścigu konkurencyjnym wysilają się na rozreklamowane efekty, które począwszy od samego architektonicznego wnętrza budynku teatralnego, a skończywszy na najdrobniejszym szczególe inscenizacyjnym, głoszą swoją doskonałość, wypróbowaną na miernikach wielkoświatowych. W tym wyścigu reklamowym, niejednokrotnie zaciera się granica pomiędzy artyzmem a sztuką. Ma to ten skutek, że pośród publiczności teatralnej wyradza się rodzaj znawców na formie zewnętrznej istoty teatralnej, na skali talentu aktorów — ale brak jest znawców na istotnej wartości wystawionej rzeczy i na rodzaju wystawienia. Te dwa ostatnie czynniki zostają licytacją o poprzednie, przytłoczone.

„Cricot" utrafił w sedno istoty teatralnej. Nie reklamuje nazwisk tych, którzy stanowią jego zespół — nie reklamuje w ogóle niczego w ten sposób, aby czynić różnice w wartości całokształtu. Tam gra „Cricot" — i to jest ich reklamą — to jest jedyne nazwisko, którym operują.

Idzie się do tego kameralnego teatrzyku nie po to, aby słuchać tego czy owego aktora — o lepszej, lub gorszej sławie — idzie się, aby posłuchać sprawy w interpretacji „Cricota".

Gdyby „Serva Padrona" była reklamowaną jakimś sopranem znanym, czy też barytonem - basem o sławie zagranicznej, publiczność idąca na to przedstawienie, byłaby niejako a priori na rzecz nastawioną. Ale tutaj idzie się bez żadnego przygotowania, idzie się, aby spędzić kilka godzin inaczej, jak się zwykle spędza w teatrze, na koncercie, czy też w kinematografie.

I o dziwo! Wszyscy — nawet i znawcy wielkich form teatralnych, opartych na światowej marki sprawdzianach, są atmosferą „Cricot'a" wzięci. Na tej małej scence i pośród skromnego audytorium, odbywają się jakieś misteria — jakieś idą prądy porozumiewawcze, które eliminują pretensjonalność wzajemną i zamieniają przedstawienie w nastrojowe, artystyczne przeżycie.

Nie wolno więc piszącym o „Cricot'cie", krytykować pojedynczych wykonawców — trzeba krytykować całość i do niej ustawić się frontem swojego artystycznego wyczucia sztuki.

Pewne drobnostki, które mogą wydawać się usterkami, zostają zupełnie zniwelowane tymi wartościami dodatnimi, których tam często jest wielka moc.

„Serva Padrona" w Cricot'cie, to przeżycie pod każdym względem artystyczne w atmosferze kameralnego, miłego teatrzyku.

Tylko tak dalej! — Kraków będzie umiał ocenić wysiłek artystyczny nawet imiennie zakonspirowanych artystów!

Jotef.

Rumunia w programie

niemieckiego planu czteroletniego

Poseł rumuński w Berlinie Petrescu - Comnen oznajmił ministrowi spraw zagranicznych W. Antonescowi, że na niedawnym posiedzeniu komitetu dla realizacji niemieckiego planu czteroletniego, Dr. Schacht przedstawił szczegółowy plan pogłębienia stosunków gospodarczych z państwami naddunajskimi, zwłaszcza z Rumunią. Dr. Schacht a następnie i generał Göring wskazywali na to, że obecnie należy uważać Węgry za państwo półprzemysłowe, podczas gdy Rumunia nadal pozostaje państwem przeważnie rolniczym i dlatego przez długi jeszcze czas pozostanie dobrym rynkiem zbytu dla niemieckich wyrobów przemysłowych.

Według informacyj posła rumuńskiego w Berlinie, Niemcy już w najbliższym czasie zwrócą się do Bukaresztu z konkretnymi propozycjami celem pogłębienia wymiany gospodarczej między Rumunią i Trzecią Rzeszą w ramach niemieckiego planu czteroletniego.

STRAJK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH

Sosnowiec. — Strajk okupacyjny pracowników umysłowych Zakładów Ostrowieckich trwa nadal. Mimo interwencji inspekcji pracy dyrekcja Zakładów nie zmieniła zajętego stanowiska, wysunęła natomiast żądanie powrotu do pracy pracowników, poczem dopiero byłaby skłonna przystąpić do pertraktacyj.

Ponieważ dyrekcja Zakładów Ostrowieckich nie wypowiedziała się, w jakiej mierze skłonna jest uwzględnić postulaty pracowników umysłowych, ci ostatni postanowili strajk okupacyjny kontynuować. Akcję strajkową prowadzi Polski Związek zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu.

Z TEATRU DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA W SALI SASKIEJ

Dziś w niedzielę 5. 12. o 4-tej popoł. po wtórzenie prześlicznej bajeczki pt. „Przygoda Kiki". Przedstawienie to odwiedzi św. Mikołaj.

Japońska moda

Ostatnio dużą popularnością na Zachodzie cieszą się tzw. japońskie ogródki, w których na przestrzeni 1-go metra kw. zmieścić można to wszystko, w odpowiednio zmniejszonej skali, oczywiście, co się mieści w zwykłym ogrodzie.

Wyhodowanie karłowatych drzewek różnych gatunków stanowiło do niedawna jeszcze tajemnicę japońskiej sztuki ogrodniczej i w Europie nie udawało się zupełnie.

Obecnie ogrodnicy nasi doszli do jądra tej tajemnicy, polegającej na tzw. „głodzeniu" drzew. Drzewkom pielęgnowanym w miniaturowych ogródkach japońskich pozwala się na czerpanie tylko tyle soków z ziemi, aby nie uwiędły. Roślina tak „odżywiana" zachowuje swą świeżość, ale karłowacieje. Urządzanie miniaturowych ogródków japońskich wymaga dużo wytrwałej pracy i umiejętności.

GUMĘ Z POMIDORÓW CHCĄ WYRABIAĆ WŁOSI

W Bolonii powstała w tych dniach spółka handlowa dla wyrobu gumy z łupin pomidorów wg. patentu dr. Mauri. Zdaniem znawców guma ta posiadać ma podobno zupełnie takie same właściwości, jak guma z drzewa kauczukowego.

Zobaczymy...

Gigantyczne zmagania z naturą

przy budowie obserwatorium na wysokości 3.457 mtr.

Alpejski szczyt zwany Sfinksem odznacza się wyjątkową ilością wzniesionych na nim budowli. Od jego wewnętrznej strony znajduje się stacja kolejki górskiej Jungfraujoch, od strony zaś ściany południowej urządzono wielki hotel, dom turystyczny, międzynarodowy instytut badań naukowych, a obecnie wykończono pawilon obserwatorium astronomicznego.

Początek prac sięga jesieni 1936 r., kiedy zniwelowano znaczny teren u szczytu, przeznaczony na wzniesienie budynku. W ciągu zimy dokonano niezwykłego dzieła: w okresie tym przebito tunel, umożliwiający dostęp do szczytu od zewnętrznej strony góry. Tunel ma 110 m. długości i posiada charakter szybu, którym posuwa się w górę aż do samego szczytu winda, mieszcząca do 13 osób. Roboty przy kopaniu tego szybu wykonywane były bez przerwy przez 22 ludzi na przestrzeni pełnych 6 miesięcy aż do maja br.

Dzięki temu jednak każdy ze zwiedzających Jungfraujoch może skorzystać z windy i dostać się do otwartego dla publiczności obserwatorium meteorologicznego, skąd roztacza się wspaniały widok na okoliczne masy górskie i lodowiec Aletsch. Wiele trudu pociągnęła też budowa niezbędnej szopy, dającej schronienie robotnikom zajętym przy tych wszystkich robotach.

Szopa taka była również niezbędna dla wykonywania robót żelazobetonowych, specjalnie utrudnionych w tamtejszych warunkach. Budowa szopy zabrała kilka miesięcy czasu z 5-tygodniową przerwą, spowodowaną fatalnymi warunkami atmosferycznymi.

Tylko dzięki nie przeciętnym zdolnościom alpinistycznym robotników i przezorności kierownictwa uniknięto jakichkolwiek wypadków przy tak trudnym zadaniu, jakim było zawieszenie całej konstrukcji budowli nad prawie zupełnie prostopadłymi ścianami. Wpłynęło to jednak na opóźnienie rozpoczęcia właściwej budowy gmachu obserwatorium, to też celem nadrobienia straconego czasu — prace prowadzono na dwie zmiany po jedenaście godzin, a to w obawie zbyt rychłego nadejścia mrozów.

Ukończony obecnie pawilon, koronujący szczyt Sfinksa, sprawia wrażenie fortyfikacji, a przynajmniej umocnionego zamku. Główna część skonstruowana jest z żelbetonu i muru z kamienia tłuczonego oraz betonu grubości 50 cm. Fasady izolowano przy pomocy płyt korkowych grubości 4 cm., pokrytych hydroasfaltem, co daje całkowitą grubość 73 cm.

Pierwsze i drugie piętro budynku przeznaczono dla prac naukowych. Na pierwszym piętrze znajduje się wielka sala — pracownia z wyjściem na mały taras, następnie kabina dla aparatów pomiarowych, sala barometrów, sypialnia i zwykły pokój mieszkalny dla dwóch osób. Na drugim piętrze znajduje się rezerwuar wody do picia i pracownia z całym szeregiem urządzeń pomiarowych.

Na wielkich tarasach drugiego i trzeciego piętra ustawione są aparaty za nim przeniesie się je na powietrze dla studiów nad promieniowaniem i obserwacyj astronomicznych.

JESZCZE CZTERY MIESIĄCE CZASU

na spłatę zaległości podatkowych

Jak wiadomo, z dniem 31 marca 1938 r. upływa termin odroczenia zaległości podatkowych, objętych ulgami na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Bezzwłocznie po upływie tego terminu urzędy skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania tych spośród odroczonych zaległości, które nie zostały zlikwidowane w okresie odroczenia.

Pamiętać należy, że ta część zaległości odroczonych do dnia 31 marca 1938 r., która pozostanie nieuregulowana po zastosowaniu umorzeń przewidzianych powołanym rozporządzeniem, może być spłacona w okresie odroczenia na bardzo dogodnych warunkach, gdyż wpłaty dokonane do dnia 31 marca 1938 r. na poczet tych zaległości pokrywają zaległość w stosunku 150 proc. (np. wpłata 100 zł. pokrywa 150 zł. zaległości), ponadto zaś — powodują umorzenie odsetek, przypadających od uiszczonych w ten sposób zaległości aż po dzień wpłaty.

Zaznaczyć również wypada, iż wpłaty te mogą być dokonywane obligacjami 6 prco. pożyczki wewnętrznej (Narodowej) oraz 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 roku.

Nauczyciel z Włodawy ratuje tonący okręt

Dosyć rzadki wypadek pomocy dla tonącego okrętu zorganizowanej przez wiejskiego nauczyciela w Polsce miał miejsce onegdaj.

Jeden z nauczycieli we Włodawie prof. Dereńczyk słuchając bardzo późnym wieczorem radia na swoim krótkofalowym odbiorniku, usłyszał nagle na 40-metrowej fali sygnał SOS. wzywający pomocy, z duńskiego statku tonącego w okolicach Islandii.

Prof. Dereńczyk pobiegł natychmiast do Urzędu Pocztowego, stamtąd połączył się ze stacją międzymiastową w Warszawie, zawiadamiając o swoim spostrzeżeniu dyżurnego technika. Technik z kolei zawiadomił Gdynię, która uruchomiła nadbrzeżną stację radiową i schwyciła dalsze sygnały SOS.

Szybko ustalono położenie i nazwę statku, poczem już drogą telefoniczną poruszono Londyn. Z kolei stacja londyńska nawiązała kontakty z okrętami angielskimi odbywającymi reis w okolicach Islandii i skierowała je na ratunek tonącego.

W ten sposób nauczyciel z Włodawy uratował duński okręt tonący w okolicach Islandii.

HUK METEORU WSTRZĄSNĄŁ MIASTEM

Buenos Airez. — Mieszkańcy miasta La Plata mieli sposobność podziwiać nadzwyczajną iluminację firmamentu, jaką spowodował przelatujący nad miastem meteor w kierunku ze wschodu na zachód.

Iluminacja trwała 30 sekund, po czym dał się słyszeć wyraźnie przeciągły grzmot, co zdaniem władz obserwatorium astronomicznego w La Plata wskazuje na to, że meteor przelatywał nad miastem w wysokości tylko 9 kilometrów.

Władze obserwatorium astronomicznego w La Plata starają się ustalić dalszą drogę powietrzną meteoru, ewentualnie miejsce, w którym spadł na ziemię.

„CZY WIECIE, ŻE RADIO CHODZI Z GWIAZDKĄ"? opowie Krystyna Krupińska w rozmowie z dr. J. Regułą przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni we wtorek dnia 7. 12. o g. 15.05. Dowiemy się o tym dziale pracy społecznej radiowców, którzy starają się utrzymać jaknajściślejszy kontakt z wszystkimi przejawami życia. Spotykając w tej swej pracy wiele nędzy, starają się wedle swych możności ulżyć jej. Specjalną opieką otaczają dzieci, dla których co roku urządzają „gwiazdkę" będącą jedną z najmilszych uroczystości rozgłośni. Pięknie ubrana i oświetlona rzęsiście choinka, otoczona gromadką dziecięcych główek, to najradośniejszy może widok w studio rozświetlonym szczęśliwym błyskiem oczu rozradowanych podarunkami dzieci.

CHOROBA SZALIAPINA

Stan sercowo chorego śpiewaka, Fiodora Szaliapina, dotąd nie polepszył się. Lekarze zalecili bezwzględny spokój. Z tego powodu projektowane na ten miesiąc tournee artystyczne do Ameryki zostało definitywnie odłożone na czas późniejszy.

NIESNASKI W RODZINIE GÓRALSKIEJ SPRAWADZIŁY MŁODEGO GÓRALA NA ŁAWĘ OSKARŻONYCH

Niedawno — podczas sesji wyjazdowej Sądu Okr. w Zakopanem rozpatrywaną była ciekawa sprawa górala Józefa Gąsienicy zwanego „Danielem", oskarżonego o to, że zadał swemu szwagrowi Kumorkowi ciężkie uszkodzenie ciała, powodując u niego kalectwo.

Sąd Okręgowy skazał Gąsienicę na karę dwuletniego więzienia.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie. Obrońca oskarżonego dr. Leon Gleisner domagał się zmiany kwalifikacji czynu oskarżonego, wychodząc z założenia, że zajście zostało sprowokowane przez pokrzywdzonego Kumorka.

Sąd Apelacyjny obniżył oskarżonemu karę do 1 roku więzienia.

Obrońca zapowiedział kasację.

PION

Pion, nr. 48, zawiera między in.: Józefa Czechowicza „Stella magorum" (o Jerzym Hulewiczu), Hieronima Michalskiego „Krystalizacje", Kazimierza Wyki „Przybyszewski i my", Romana Kołonieckiego „Chesterton i krucjata detektywów", B. W. Lewickiego „Film — przeciwko Żeromskiemu", Karola Irzykowskiego „Aforyzmy", fragment powieści Jalu Kurka pt. „Zamurowana rzeka", wiersz Mieczysława Lisiewicza „Przystań" — oraz rubryki stałe: Teatr, Przegląd prasy i t. d.

LIST LEGIONISTY

W niedługim czasie będziemy mieli **Walne Zebranie...** jak co roku... Mam zaszczyt **przypomnienia** Kolegom i zainteresowanym czynnikom mych uwag.

Na wiosnę br. stosując się do obowiązującego regulaminu Walnego Zebrania **Legionistów w Krakowie**, wniosłem na piśmie poniżej podane wnioski, które **komisja** wnioskowa na W. Z. **zaakceptowała.**

Niestety wniosek śpi...

Wniosek pierwszy (między innymi) aby twórcę Wojska Polskiego, I Marszałka Polski, **Józefa Piłsudskiego uczcić** w ten sposób, aby na orzełkach noszonych przez Wojsko Polskie, na czapkach, na wolnej tarczy, umieścić inicjały **J. P.** To byłby może największy pomnik. Każdemu te Drogie inicjały, przypominałyby **„Wielkiego Legionistę".**

Niestety wniosek...

Drugi wniosek: **z Krakowa** wyszły z Oleandrów, czy też z murów Krakowskich, **Legiony,** poparte przez wszystkich nieomal obywateli, z tąd **gen. Roja** wyruszył na odsiecz Lwowa i **Kraków** pierwszy **uwolnił się** z niewoli zaborczej: — Miasto **Kraków** winno otrzymać **Krzyż Niepodległości z Mieczami!!!** Niestety jestem szarym legionistą i nie mam siły na przeprowadzenia mych wniosków. Tak chwilami myślę, że gdyby kto inny je zgłosił, może by i przeszły, **tak sobie ...tylko myślę...**

I ten wniosek...?

O Krypcie Wawelskiej i Moim Batalionie, oraz o rocznicy bitwy Mołotkowskiej, za dni kilka.

Antoni Kornik,
b. Kapral Leg. Pol.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w niedzielę popołudniu ostatni występ Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego, świetnych artystów warszawskich, w komedii A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Wieczorem, po cenach zniżonych, stale zapełniająca widownię komedia Molnara „Wielka miłość". W sztuce opracowanej scenicznie przez roż. J. Karbowskiego wystąpią: Zofia Jaroszewska w głównej roli kobiecej, oraz J. Korecka. W. Niedziałkowska M. Węgrzyn (główna rola męska), Z, Modzelewski, Mrowińska, Romowicz. Starkówna, Opaliński i Senowski.

We wtorek komedia G. Jannings „Sprawy rodzinne" z udziałem znakomitej artystki Teatrów warszawskich Stanisławy Wysockiej.

Uchwały Zw. Nauczycielstwa Polskiego

w Nowym Sączu

Z Związku Nauczycielstwa Polskiego Koło Powiatowe w Nowym Sączu — otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą rezolucję:

Sprawozdawcze Zebranie Oddziału Powiatowego Zw. Nauczycieli Pol., liczącego 347 członków, obradujące w dniu 28 listopada 1937 r. w Nowym Sączu, powzięło następującą uchwałę:

Zarzuty, pomawiające działalność Zw. Naucz. Pol. o komunizm lub o tendencje, graniczące z komunizmem, insunuowanie Związkowi gloryfikowanie władz zaborczych i stwierdzenie, że praca szkolna Zw. N. P. była sprzeczną z interesami Państwa i podważała zaufanie do władz polskich, jakoteż posądzenie Zw. N. P. o wprowadzanie pacyfizmu, któryby szkodził Państwu — dotknęły bardzo boleśnie nauczycielstwo Związkowe i wyrządziły mu wielką i niezasłużoną krzywdę.

Stan obecny, paraliżujący w wysokim stopniu pracę Zw. N. P. przynosi duże szkody moralne i materialne naszej organizacji, co odbija się również ujemnie w pracy szkolnej i pozaszkolnej, społeczno - oświatowej.

Zebrani domagają się od władz Związkowych i od władz szkolnych ustanowienia terminu i zwołania normalnego Zjazdu Delegatów Zw. N. P. do Warszawy, a to celem wybrania nowego Zarządu Gł. Zw. N. P.

Zebrani pragną brać nadal odpowiedzialność za dotychczasowy dorobek swojej organizacji, a to z pobudek ideowych i patriotycznych.

Zebrani pracowali i pracować będą zawsze z całych sił dla Dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebrani wyrażają ostatniemu Zarządowi Głównemu Zw. Nauczycieli Polskich z prezesem Janem Kolanką na czele, pełne zaufanie i żądają rehabilitacji Związku Nauczycielstwa Polskiego".

Rezolucję wysłano do pana premiera, p. ministra W. R. i O. P., p. J. Kolanki i do Zarz. Okręg. Zw. N. P. w Krakowie.

WZRASTA ILOŚĆ ŻUBRÓW W POLSCE

Zwierzyniec żubro - bizonów w nadleśnictwie Smardzewice powiększył się w b. r. o 4 jałówki i liczy obecnie 14 sztuk.

Tegoroczny przychówek stada żubrów czystej krwi w Białowieży wynosi 2 sztuki: „Pulchny" oraz „Polka". Podkreślić należy, że „Polka" jest pierwszym powojennym przychówkiem czystej krwi linii białowieskiej.

GENIALNI SZALEŃCY

Jutro w poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów dr. Leon Wander wygłosi odczyt pt. „Genialni szaleńcy". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Proces groźnej szajki bandyckiej

W swoim czasie głośnym echem od biła się w Miechowie i w okolicy usiłowanie okradzenia Skarbca Urzędu Pocztowego w Miechowie, w którym znajdowało się przeszło 80.000 złotych.

Mianowicie szajka zawodowych złodziei z Krakowa uplanowała okradzenie skarbca, przyczem działała ona w porozumieniu z urzędnikiem pocztowym w Miechowie Witalisem Krynickim, który udzielał złodziejom szczegółowych informacji o planie sytuacyjnym Urzędu Pocztowego w Miechowie, a nadto odcisną im w mydle klucze od drzwi prowadzących od skarbca.

Plan działania został przez bandę bardzo szczegółowo obmyślany i w dniu 4 maja 1937 r. pojechali z Krakowa do Miechowa taksówką Alojzy i Franciszek Kukla, oraz Franciszek Skrobala i wtargnęli zapomocą podrobionych kluczy do skarbca, przyczym w sąsiedztwie czekało już na nich przygotowane auto, w którym bandyci zamierzali zbiec z pieniądzmi.

Jednakowoż w ostatniej niemal chwili, gdy bandyci znajdowali się niemal w posiadaniu 80.000 złotych nastąpił nieoczekiwany zwrot.

Otóż jeden z członków bandy umysłowo chory Tennenbaum, który obecnie znajduje się w Zakładzie w Kobierzynie zdradził swoich kompanów i policja w ostatniej chwili nakryła całą szajkę, chroniąc w ten sposób Skarb Państwa od szkody, którąby wyniosła przeszło 80.000 złotych.

W następstwie powyższego napadu bandyckiego w dniu 4 grudnia br. zasiedli Witalis Krynicki, Alojzy i Franciszek Kukla, Franciszek Skrobala, Jonas Synaj i Józef Hocheiser na ławie oskarżonych przed Trybunałem Sądu Okręgowego kieleckiego na Sesji Wyjazdowej w Miechowie.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Różycki, wotują s. o. dr. Wydrychowski, oraz naczelnik sądu grodzkiego w Miechowie, oskarża prokurator Ulik, obronę oskarżonych wnoszą adwokat Bernard Pleszowski z Krakowa, adwokat Cichocki z Kielc. Rozprawa rozpisana jest na kilka dni, będzie przesłuchanych 7 oskarżonych i kilkudziesięciu świadków.

CZY TELEFONY W WARSZAWIE BĘDĄ JESZCZE TAŃSZE?

Jak się dowiadujemy ag. „Kabel", na terenie odnośnych władz mówi się obecnie o mającej wkrótce nastąpić dalszej wydatnej obniżce taryfy telefonicznej w Warszawie. Wchodzi tu w rachubę tzw. taryfa A, przy której miesięczny kontygent rozmów wynosi 75, a stała opłata — po ostatniej obniżce — 12 zł. Stawka ta miałaby być obniżona do 7 zł.

ODCIĄŁ PALCE POLICJANTOWI

Tarnów, 5. 12. (tel.) Władysław Kornaus z Pawęzowa ad Tarnów rzucił się na pasterunkowego policji państwowej, J. Leję, z siekierą, gdy ten przybył jako asysta przy egzekucji, odcinając mu palce u ręki. Kornaus został z miejsca aresztowany i odstawiony do więzienia w Tarnowie.

WIECZÓR AUTORSKI

Najmłodsze pokolenie literackie Krakowa zgrupowane w Klubie Młodych Artystów, organizuje imprezę na dochód Pomocy Zimowej bezrobotnym miasta Krakowa.

Będzie to wieczór autorski z udziałem: Hołuja, Jabłońskiej, Kamińskiego, Kałamackiego, Katyńskiego, Lau'a Porembskiego, Żukrowskiego.

Recytują pp.: Woźnik, artysta teatru miejskiego im. J. Słowackiego, Jabłońska z teatru artystycznego „Cricot" Petsoki z Polskiego Teatru Akademickiego i inni.

Wieczór ten pod tytułem „Dzień Jutrzejszy" odbędzie się dziś dnia 5 grudnia br. o godzinie 18 w sali Stare go Teatru. Wszyscy nie tylko ci, którzy się interesują młodą literaturą ale, którzy doceniają konieczność niesienia pomocy bezrobotnym znajdą się w niedzielę dnia 5 grudnia o godz. 18 na wieczorze w Starym Teatrze.

Bilety przedsprzedaży do nabycia w firmach: L. Braciejowski, Floriańska 28, A. Krzyżanowski linia A—B, W. Panek linia A—B, Gebethner i Wolf, Rynek Główny, J. Gross, linia C—D, Kawiarnia „Dom Plastyków", Łobzowska 3.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2